

Patron jednej z kieleckich ulic i miejscowej filharmonii...

Z KOLBERGIEM PO ŚWIĘTOKRZYSKIEM



Oskar Kolberg.

Nie ujmując w niczym zasług jakie dla utrzymania, rozbudzania i rozwijania polskości pod zaborami położyli walczący zbrojnie, należy również z całym szacunkiem pochylić głowy przed tymi, którzy o to samo walczyli pracą i piórem. Do tych ostatnich zalicza się bohater niniejszego szkicu związany - poprzez miejsce urodzenia, kilka lat dzieciństwa i po części tematykę swych późniejszych prac - z Ziemią Kielecką. Samotnie, bez wsparcia materialnego i tytułów naukowych dokonał dla kultury polskiej tyle, ile nie zdołałby uczynić niejeden instytut naukowy finansowany przez państwo. Był i nadal pozostaje przykładem i zachętą do dalszej działalności dla pasjonatów, z pewnością wzbudza podziw i poczucie pewnej pokory u wielu uczonych.

Urodził się 22 lutego 1814 roku w Przysusze gdzie pracował jako geodeta i budowniczy jego ojciec Juliusz Colberg, sprowadzony z Prus przez Urszulę ze znakomitego rodu Morsztynów, wdowę po Franciszku Rawicz - Dembińskim. Matką była Karolina de Mercoeur, pochodząca ze spolszczonej rodziny francuskiej. Oboje rodzice świadomie wybrali polskość wychowując w tym duchu swoje potomstwo. Z pięciu synów aż trzech zapisało się trwale w dziejach naszego narodu. Najstarszy Wilhelm, kolega Fryderyka Chopina, został inżynierem wodno-ładowym, prowadził prace regulacyjne Dunaju pod Wiedniem, projektował mosty na Wiśle w Warszawie, zajmował się miarami i wagami w Królestwie Kongresowym. Młodszy od Oskara Antoni był artystą malarzem, m. in. twórcą portretu F. Chopina i polichromii w warszawskim Hotelu Europejskim. Oskar, jak głosi napis na jego nagrobku na cmentarzu Rakowickim, zasłużył się ojczyźnie „Polskę całą przeszedł, lud poznał i ukochał, zwyczaję jego i pieśni w księgi złożył”, był tytanem pracy, folklorystą, muzykiem, kompozytorem, najbardziej znakomitym etnografem ówczesnej Europy.

W 1819 roku rodzina przeniosła się do Warszawy, do mieszkania w uniwersyteckim budynku przy Krakowskim Przedmieściu. Ojciec rodu, Juliusz Colberg (Kolberg, Kołobrzeg) został powołany na stanowisko profesora geodezji, topografii i rysunku w miejscowym uniwersytecie. Był autorem wielu map, m. in. Atlasu Królestwa Polskiego. Zajmował się również poezją pisząc pieśni dla zboru ewangelickiego, tłumacząc wiersze na język niemiecki. Warto w tym miejscu zacytować fragment sagi tej rodziny autorstwa Stanisławy z Szalitów Dębickiej:

„Gdy stary Juliusz osiedlił się w Polsce, zawsze pragnął udowodnić jakoś swoje słowiańskie pochodzenie. Uważał, że jego nazwisko ma coś wspólnego ze słowiańskim Kołobrzegiem. Tak też nazwał herb, nadany mu w Królestwie Polskim w 1829 roku. Na ten temat pisze Oskar Kolberg w swoim liście do Babianny Moraczewskiej w r. 1882: Niemcy chcą mnie koniecznie zrobić Niemcem. Dowiodłem im jednakże, że skoro moja rodzina pochodzi z Pomeranii (dawnego lechickiego Pomorza), więc też i nazwisko jej łączność ma z nazwą pomorskiego Kołobrzega”.

W mieszkaniu Kolbergów bywali przedstawiciele artystycznego i literackiego środowiska ówczesnej Warszawy (m. in. M. Chopin, S. B. Linde, K. Brodziński) co na pewno wywarło wpływ na młodego Oskara. W kształtowaniu charakteru chłopca sporo poczyniła szkoła (Liceum Warszawskie 1823-30), lekcje muzyki w zakresie kompozycji i gry na fortepianie, klęska Powstania Listopadowego oraz śmierć ojca w 1831 roku. Siedemnastoletni młodzieniec podjął pracę zarobkową w banku nie zaniedbując kształcenia muzycznego. W tym też kierunku kontynuował studia w Berlinie (1835-36) ucząc się jednocześnie księgowości w Akademii Handlowej. Po powrocie, za wstawiennictwem przyjaciół rodziny, pracował jako prywatny nauczyciel gry na fortepianie w arystokratycznych domach w Mitawie, Wilnie, Homlu, Białymstoku i w Warszawie. W tym czasie, jako autor haseł z dziedziny muzyki muzykologii, rozpoczął współpracę z Encyklopedią powszechną S. Orgelbranda. Przez szesnaście lat był księgowym w Zarządzie Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej (do 1857) oraz w Dyrekcji Dróg i Mostów (do 1861), następnie starał się utrzymywać wyłącznie z pisarstwa i lekcji muzyki.



Dwór Dembińskich w Przysusze - Muzeum Oskara Kolberga

Zbieranie pieśni ludowych rozpoczął w wieku 25 lat, wędrując po podwarszawskich okolicach w towarzystwie m. in. E. Jenikego, I. Komorowskiego, J. Konopki, T. Lenartowicza, L. Norwida, W. Zakrzewskiego i swego brata Antoniego. Podczas jednej z takich wypraw - do Czerska - został na krótko aresztowany, jako podejrzany o udział w bliżej nieokreślonym spisku, o zbytne bratanie się z ludem, o szpiegostwo. Następne podróże planował już bardzo starannie, zapewniając sobie z góry poparcie znanych powszechnie osób w danej okolicy. Już w pierwszym wydaniu „Pieśni ludu polskiego” (Poznań, 1842) podkreślał słowiański charakter muzyki ludowej. Publikował również zebrane materiały na łamach krajowych pism literackich obrazując poszerzający się krąg zainteresowań ludoznawczych, pisząc o pieśniach litewskich, czeskich i słowackich.

Po roku 1848, mniej więcej przez okres dziesięciu lat, główne miejsce w działalności Kolberga zajmowała jego własna twórczość kompozytorska oparta na motywach ludowych. Oprócz mazurków i kujawiaków komponował opery. Jedną z nich, „Król pasterzy” (libretto T. Lenartowicza), wystawiana była w 1859 r. na scenie Teatru Wielkiego (siedem razy). Jednak żadna z kompozycji nie przyniosła mu wielkiego uznania i być może dlatego już do końca swego życia zajmował się głównie pracami etnograficznymi. W większości sam zbierał i zapisywał ludowe tańce, teksty i melodie pieśni, później je opracowywał i publikował. Było tego tak dużo, że ograniczam się do wymienienia tylko kilku prac uznanych przez specjalistów za najważniejsze. Jedną z nich był nowy zbiór „Pieśni ludu polskiego” (t. 1-2, nakładem autora, 1856-57, Warszawa), będący opracowaniem zawierającym 910 zapisów melodycznych i niezliczone teksty ludowe w wersji oryginalnej (słownictwo i gwara). Wiele z nich przetrwało do dzisiaj dzięki benedyktyńskiej pracy tego jednego uczonego. W tym czasie zaczęło się ukazywać najważniejsze dzieło jego życia obejmujące w 23 tomach tereny ziem polskich: „Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce” (1857-90). Pierwsze tomy dotyczyły krakowskiego, następne obrazowały poznańskie, lubelskie, kieleckie, radomskie, łęczyckie, kaliskie i przemyskie. Jednocześnie wydawano dziesięć tomów „Obrazów etnograficznych” (1882-90) przedstawiających Pokucie, Chełmszczyznę, Mazowsze.

Warto również wymienić dzieło będące owocem podróży O. Kolberga na południe Europy „Obrazy Słowiańszczyzny południowej” (1871-72). Zawiera ono udokumentowany opis kultury grup etnicznych zamieszkujących dzisiejszą Słowenię, Chorwację, pn. Serbię, część Czarnogóry i ziemie pogranicza Austrii i Włoch. Był to pierwszy w języku polskim tak szeroki opis tej części Słowiańszczyzny.

Wyrazem uznania przez polskie środowiska naukowe było m. in. powołanie uczonego w 1868 roku w poczet Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, a w następnych latach - Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, Akademii Umiejętności, Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie, Warszawskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia”, Towarzystwa Etnograficznego w Moskwie, Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu, zorganizowanie jubileuszu pięćdziesięciolecia pracy przez środowiska naukowe Krakowa (1889).

Niestety, jak to najczęściej bywa, za słowami i gestami, uznania nie szły finanse. O to musiał zabiegać sam uczyony, trzeba podkreślić, że wiele prac ogłaszał własnym nakładem. Dopiero w 1870 roku wspomniane już Krakowskie Towarzystwo Naukowe przyznało mu stały zasiłek pozwalający na

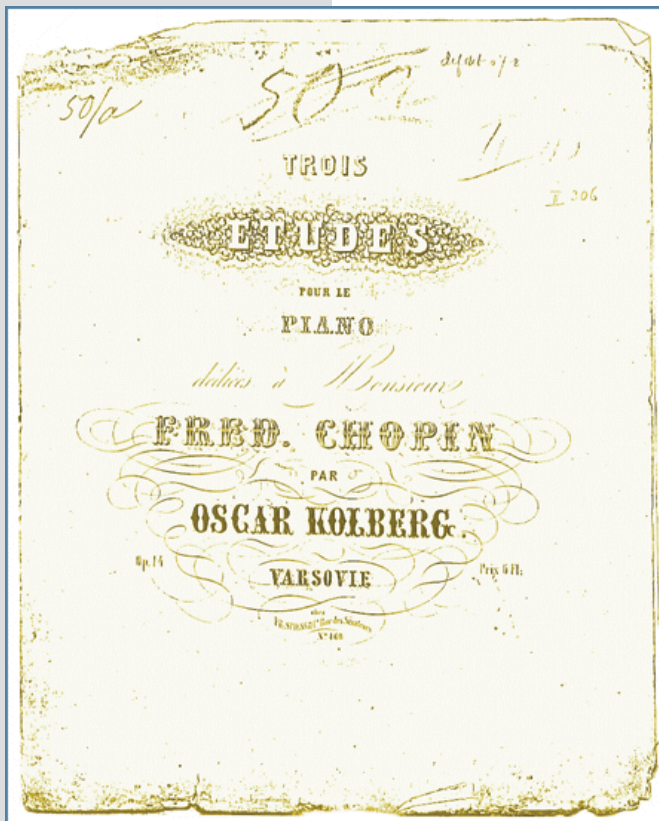
spokojne kontynuowanie pracy. Uczyony porzucił Warszawę, zamieszkał pod Krakowem, w Mogilanach a potem w Modlnicy, u swego przyjaciela, też etnografa, Józefa Konopki. Po jego śmierci przeniósł się pod Wawel, wynajmując mieszkania, korzystając z pomocy przyjaciół, do których m. in. należeli: Zygmunt Gloger, Józef Majer i Władysław Żeleński.

Zmarł w Krakowie 3 czerwca 1890 roku, w przytomności, wkrótce po ukończeniu korekty kolejnej części pracy dotyczącej ziemi przemyskiej. Jakżeż wielu z nas chciałoby mieć prawo do wypowiedzenia jednych z ostatnich słów wielkiego Uczzonego: „Już uspokoiłem się, zrobiłem, co do mnie należało, teraz czekam śmierci.. Umieram, Bogu dzięki, z tą pociechą, że według sił moich zrobiłem za życia, co mogłem, że nikt mnie za próżniaka nie ma i mieć nie będzie, a to, co po sobie zostawiam, przyda się ludziom na długo”.

W dworze Dembińskich w Przysusze, z inicjatywy Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu, zorganizowano Muzeum Oskara Kolberga. Wiele dla rozpropagowania dorobku tego wielkiego uczonego czyni Filharmonia Kielecka oraz działające od 1960 roku Towarzystwo Kulturalne imienia O. Kolberga. Muzeum w Szydłowcu organizuje Wieczory Kolbergowskie przybliżające nie tylko życie i spuściznę wielkiego uczonego ale i dzieje tej niewątpliwie słynnej rodziny, która przybyła z Prus na kielecką ziemię i wybrała polskość. W 1961 roku, z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, Polska Akademia Nauk rozpoczęła wydawanie wszystkich dzieł kolbergowskich planowanych na około 80 tomów.

Przemysław Jerzy Witek

Fotografie ze zbiorów autora



Jedna z prac Oskara Kolberga